

WŁODZIMIERZ KORSAK

ur. 1928; Lubartów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	PRL, życie codzienne, praca zawodowa, praca na budowie, alkohol

„Alkohol na budowie był akceptowalny”

Jak lekarze doszli do wniosku, że za często mam jakieś problemy z sercem, to mi powiedzieli: „Ogranicz palenie i ogranicz alkohol”, a wtedy alkohol to była podstawa na budowach i wszędzie, bez tego nie można było się nigdzie ruszyć. Żona mówiła, że ja mam za mocną głowę do picia, wytrzymuję dużo, ale widzę, że czasami może zaszkodzić, to ja odstawiłam i powiedziałem, że ja już więcej nie piję, nie było siły mnie zmusić, żebym wypił. Ja chciałem zawsze wracać z budowy czy z przyjęcia u znajomych trzeźwy i na własnych nogach. Ale był okres czasu, że serce mnie zaczęło siadać i lekarze doszli do wniosku, że muszę coś ograniczyć. No to ja od razu rzuciłem i palenie, i picie.

Picie w zakładach pracy było akceptowalne do tego stopnia, żeby być trzeźwym i przytomnym. Bo jeśli dyrektor sam pije, czasami się zatacza albo niektórzy to uszkadzali swoje samochody... Ale to przeważnie wtedy były jakieś uroczystości, imieniny, urodziny czy coś takiego i jakaś trzynastka dodatkowa wypadła, czy Boże Narodzenie czy Wielkanoc. To chłopcy przynosili alkohol, dziewczyny znów jakieś produkty, że tak powiem, czy konserwy, czy jak Wielkanoc to jajka gotowane były. Nie było jakiegoś pijaństwa czy coś takiego, może w niektórych przedsiębiorstwach było, ale ja znów uważałem, że możemy wypić pewną ilość i na tym koniec. Chociaż niektórzy pracownicy namawiali mnie, że gdzieś jeszcze pójdziemy, ja powiedziałem: „Koniec. Jak chcecie to idźcie, ja wracam do domu trzeźwy i na swoich nóżkach”.

Data i miejsce nagrania	2019-05-31, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Transkrypcja	Aleksandra Drewniak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"